



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 44 (1486), 9 maja 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Adaptacja polityki bezpieczeństwa państw bałtyckich

Kinga Raś

W obliczu niepewności co do zaangażowania USA w NATO i relacji amerykańsko-rosyjskich Estonia, Litwa i Łotwa próbują dostosować politykę bezpieczeństwa do zmiennych okoliczności. Adaptacja ta polega na stopniowym zwiększaniu wydatków na obronność i intensyfikacji działań podejmowanych przez państwa bałtyckie od czasu agresji Rosji na Ukrainę. Zagrożenie rosyjskie pozostanie dominującym uwarunkowaniem polityki bezpieczeństwa państw bałtyckich. Z uwagi na ograniczony potencjał Estonia, Litwa i Łotwa będą poszukiwać możliwości specjalizacji w dziedzinach istotnych z punktu widzenia zdolności Sojuszu do odstraszania agresji i reagowania na nowe wyzwania.

Momentem zwrotnym w polityce bezpieczeństwa państw bałtyckich była agresja Rosji przeciw Ukrainie. Jeszcze w maju 2014 r., podczas trójstronnego spotkania w Tallinnie, ministrowie obrony porozumieli się w sprawie zwiększenia wysiłków na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego oraz zapewnienia stałego stacjonowania sił NATO w regionie.

Tymczasem zapowiedzi prezydenta USA Donalda Trumpa z okresu kampanii wyborczej dotyczące możliwości zmniejszenia obecności Sojuszu w Europie podważały zasadniczy filar polityki bezpieczeństwa Litwy, Łotwy i Estonii, jakim są silny sojusz ze Stanami Zjednoczonymi i gwarancje NATO. Obawy państw bałtyckich potęgowały niespójne komunikaty kształtującej się administracji USA o przyszłych stosunkach z Rosją. W odpowiedzi Estonia, Litwa i Łotwa zintensyfikowały działania na rzecz wzmocnienia własnego potencjału i zaangażowania w sojuszniczą obronę.

Zwiększanie własnego potencjału obronnego. Postrzeganie Rosji jako głównego źródła zagrożenia znalazło odzwierciedlenie w dokumentach politycznych i wojskowych państw bałtyckich. Litwa w styczniu br. zatwierdziła nową Narodową strategię bezpieczeństwa, w której wskazuje wprost na ewentualność agresji ze strony Rosji. Prócz modernizacji infrastruktury w ramach przygotowań do szybkiego i sprawnego rozmieszczenia sił sojuszniczych na terenie kraju, priorytetem Litwy jest rozwój możliwości samoobrony i mobilizacji. Zobowiązała się też do przeprowadzania bardziej regularnych ćwiczeń.

Łotwa wdraża Koncepcję obrony narodowej na lata 2016–2020. Kładzie nacisk na wzmocnienie zdolności operacyjnych oraz inwestycje w infrastrukturę wojskową niezbędną do przyjęcia wsparcia Sojuszu. Jednocześnie łotewski rząd zapowiada wzmocnienie ochrony granic, m.in. przez wzrost zaangażowania społecznego w obronę.

Z kolei estońskie Ministerstwo Obrony w lutym br. przyjęło Plan rozwoju na lata 2018–2021, którego priorytetem jest innowacyjny program wzmocnienia wojsk pancernych. Powołane zostanie także cyberdowództwo, a w zamyśle są utworzenie centrum dowodzenia operacjami lotniczymi i inwestycje w zdolności służące kontroli sytuacji na Morzu Bałtyckim.

Ponadto po agresji Rosji na Ukrainę państwa bałtyckie zapowiedziały zwiększanie liczebności sił zbrojnych i doskonalenie kadr. W praktyce oznaczało to duże wyzwanie organizacyjne, szczególnie dla Litwy i Łotwy. Oba państwa po wstąpieniu do NATO modernizowały wojska między innymi przez specjalizację jednostek ekspedycyjnych, co skutkowało znaczącą redukcją ich liczebności. Tylko Estonia zachowała

powszechny pobór, ale i tak w ramach modelu mieszanego, jednocześnie rozwijając armię zawodową. Litwa już w 2015 r. przywróciła służbę zasadniczą na pięć lat. Obecnie litewska armia liczy ok. 8,7 tys. żołnierzy zawodowych, estońska – 6 tys., z których ok. połowa pochodzi z poboru, a łotewska ponad 5,3 tys. Litwa do 2021 r. planuje objęcie poborem po ok. 4 tys. osób rocznie. Estonia chce do 2018 r. zwiększyć rezerwę mobilizacyjną do 18 tys. ludzi. Łotwa koncentruje się na doszkalanii kadr, a jej armia zawodowa docelowo ma liczyć 6,5 tys. żołnierzy.

Poczucie zagrożenia przekłada się także na wzmocnienie tzw. jednostek obrony terytorialnej. Obecnie najliczniejsze jednostki tej formacji ma Estońska Liga Obrony (Kaitseliit), zrzeszająca 15,5 tys. osób. Łotewska Gwardia Narodowa (Zemessardze) to ok. 8 tys. osób. W Litewskich Ochotniczych Siłach Obrony Narodowej (KASP) służy ok. 4,7 tys. ochotników i 500 zawodowych żołnierzy. Ich znaczenie w strukturach bezpieczeństwa państwa może rosnać ze względu na ograniczoną liczebność wojsk zawodowych.

Ponadto państwa bałtyckie konsekwentnie realizują plany dozbrojenia. Estonia w kwietniu br. podpisała kontrakt na obsługę i wsparcie bojowych wozów piechoty, zakupionych jeszcze w 2014 r. Rozwija też program wdrażania systemów bezzałogowych. Łotwa zdecydowała się na wymianę uzbrojenia straży granicznej oraz zakup broni przeciwpancernej. Litwa w 2016 r. kupiła transportery opancerzone i instaluje nowoczesne systemy radarowe.

Nowe inicjatywy. Państwom bałtyckim zależy na szybkim wdrożeniu decyzji szczytu NATO w Warszawie służących wzmocnieniu wschodniej flanki, przede wszystkim rotacyjnej obecności na Litwie, Łotwie i w Estonii batalionowych grup bojowych liczących ok. tysiąca żołnierzy. W celu ich sprawnego rozlokowania ministrowie obrony państw bałtyckich w styczniu br. podpisali w Brukseli komunikat, który upraszcza procedury niezbędne do osiągnięcia do czerwca br. zdolności przemieszczania się sił szybkiego reagowania (Very High Readiness Joint Task Force). Prezydent Litwy wskazuje wręcz na potrzebę ustanowienia stałej obecności sił NATO w państwach bałtyckich oraz przeniesienia centrów dowodzenia Sojuszu bliżej jego wschodnich granic.

Spośród państw bałtyckich tylko Estonia – jako jedno z pięciu państw Sojuszu – spełnia wymóg przeznaczania 2% PKB na obronę (2,07% PKB w 2016 r.). Planuje dalszy wzrost tych wydatków w 2017 r. do ok. 2,2% PKB. Natomiast Litwa i Łotwa (które w 2016 r. wydawały odpowiednio 1,5% i 1,41% PKB) deklarują, że wymagany pułap osiągną w 2018 r. Litwa ma nawet ambicje, by do 2020 r. podnieść budżet na obronę do 2,5%. Wypełnianie tego kryterium ma sprawić, że państwa bałtyckie nie będą postrzegane jedynie jako „biorcy” bezpieczeństwa.

Sygnalizowana przez USA możliwość ograniczenia zaangażowania NATO w Europie powoduje, że Litwa, Łotwa i Estonia chcą mocniej zasygnalizować swój wkład w aktywność Sojuszu. W obliczu ograniczonego potencjału dążą do wysokiej specjalizacji w niszowych dziedzinach. Obecnie wskazują m.in. na rosnące zagrożenie wojną hybrydową i działania dezinformacyjne Rosji. Podkreślają swoje doświadczenie i *know-how*, np. w zakresie kampanii edukacyjnych na rzecz zwalczania propagandy. Państwa bałtyckie liczą na to, że tego rodzaju kompetencje będą użytecznymi instrumentami zacieśniania współpracy z najbardziej wpływowymi członkami NATO.

Wnioski i perspektywy. Obawiając się zmiany polityki USA w NATO, państwa bałtyckie zwiększyły wydatki na obronność. Amerykańska presja w tej sprawie odniosła skutek. Inwestycje we własny potencjał obronny będą kontynuowane w miarę wzrostu zaangażowania Sojuszu na wschodniej flance. Estonia, Litwa i Łotwa nadal traktują Stany Zjednoczone jak głównego gwaranta bezpieczeństwa w regionie, ale można się spodziewać, że będą dążyć do wzmocnienia współpracy również z partnerami europejskimi: Niemcami, Wielką Brytanią oraz krajami nordyckimi. Zacieśnieniu dwustronnej współpracy wojskowej z Polską będzie sprzyjać stacjonowanie polskiego kontyngentu na Łotwie.

Rosnąca obecność wojskowa NATO w regionie zwiększa ryzyko rosyjskich prowokacji. Potwierdzają je raporty służb specjalnych Litwy, Łotwy i Estonii. Prawdopodobieństwo tego rodzaju działań w krótkim okresie wzrasta w obliczu planowanych na wrzesień br. rosyjskich manewrów „Zachód 2017”. Rosja będzie sprawdzać w ich trakcie gotowość swoich wojsk do realizacji nowej doktryny wojennej.